

# Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Costa numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:  
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

## OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim.

Zwyczajna: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.

Nadsyłanie (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petit. (str. 4 d z/s)

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowou, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

## Z życia wygnańców.

Miasto Homel, gubernii mohylewskiej, w czasach przedwojennych liczyło do 120 tysięcy mieszkańców. Z chwilą wybuchu wojny ludność zaczęła się stale powiększać, początkowo przez przybywające wojska i instytucje wojskowe, a od czasu odwrótu wojsk rosyjskich od Warszawy, i przez fale wygnańców.

Większość wygnańców stanowili Polacy, choć nie brak tam było Litwinów, Białorusinów i Łotyszów.

Według ostatnio przeprowadzonej rejestracji, wygnańców Polaków w Homlu i okolicy liczą do 25,000. Byli to przeważnie właściciele i urzędnicy instytucji powiatowych i kolejowych i ich rodziny, jak również i wielu rzemieślników.

Opięk nad wygnańcami na miejscu z początku zorganizowane Polskie Towarzystwo pomocy ofiarom wojny, a później i Centralny Komitet obywatelski. Pierwsze z nich zaopiekowało się przeważnie zamieszkałymi w mieście, drugi zaś — rozlokował wygnańców-właścicieli po wsiach i tymi się zaopiekował.

Obie te instytucje starały się zaopiekować wygnańców w mieszkaniu, odzież, produktami spożywczymi, a wreszcie starano się i o wyszukanie pracy. Większość też po niejakiem czasie znalazła pracę w gospodarstwach rolnych i zakładach przemysłowych; ci zaś z wygnańców, którzy przybyli tu własnymi siłami zaczęli trudnić się przewożeniem ciężarów, co wszystko jednakże z początku na utrzymanie nie wystarczało, z konieczności więc musieli jeszcze pewien czas korzystać z pomocy komitetów. Reszta zaś, przeważnie kobiety i dzieci pozostawały stale na opiece C. K. O. i P. T. P. O. W.

Staraniem i kosztem tych dwu instytucji ootwierane zostały w mieście i okolicy ochrony i szkoły dla dzieci, z których tylko ostatnie dotrwały do końca, większość zaś ochron, z braku funduszy, z końcem 1916 roku została zamknięta.

Od początku 1917/18 roku szkolnego w Homlu utworzone zostały przez Polskie Towarzystwo pomocy ofiarom wojny gimnazjum filologiczne z polskim językiem wykładowym; większą część uczniów tej uczelni korzystała z bezpłatnej nauki.

Początki rewolucji 1917 roku, a mianowicie marzec, kwiecień i maj, jak wogóle w całej Rosji, przeszły na mityngach, manifestacjach i zebraniach.

Pierwszy wielki polski odbytej się w połowie kwietnia. Omawiano na nim sprawy udziału Polaków w rewolucji rosyjskiej. W tym też czasie Polacy poczęli się także, jak i Rosjanie, organizować w rozmaite związki i stowarzyszenia. Powstały związki ewakuowanych kolejarzy Polaków, urzędników warszawskiego okręgu komunikacji i inne mające na celu poprawę bytu materialnego swych członków; wszystkie one jednak były z mniejszym lub większym zabarwieniem politycznym.

Zostały także w tym czasie założone: Związek wojskowych-Polaków załogi miasta Homla i Polskie Zjednoczenie socjalistyczne. W przeciwnieństwie do ostatniego, Związek wojskowych starał się unikać wszelkiej polityki, a miał jedynie cele kulturalno-oświatowe i poprawy warunków służbowych.

Na wiecu, o którym wspominałem wyżej, powstała myśl zorganizowania się ściślej i utworzenia w tym celu Rady organizacji polskich Homla i okolicy, która też w niedługim czasie się zebrała.

Rada ta, jak również i Związek wojskowych, nie bacząc na to, że w skład ich wchodziły osoby z najrozmaitszymi przekonaniem politycznymi, zostały przez panów ze Zjednoczenia uznane za burżuazyjne i jako takie bojkotowane. Niekiedy nawet na posiedzeniach dochodziło do poważniejszych starć i jak to miało miejsce na ogólnym zebraniu Związku wojskowych w pałacu Paskiewiczów, do interwencji najwyższej władzy w osobach kilku członków „sowietu”.

Działając na masy wygnańcze i żołnierskie, panowie ci chcieli nawet stworzyć na wzór istniejących „sowietów” rosyjskich, Polską radę włościańskich, robotniczych i żołnierskich deputatów, lecz wszelkie usiłowania ich w tym kierunku spełzły na niczem.

Łodzianie nasi i tu nie pozostali w tyle, gdyż jednym z gorliwszych działaczy w tym względzie był łodzianin p. W.

Z chwilą zagarnięcia władzy w Rosji przez bolszewików, miejscowy „soviet” wybrał i nazaczył członka Zjednoczenia p. Chamskiego komisarzem do spraw polskich. Pierwszym jego dziełem było zwalenie zarządu centralnego komitetu obywatelskiego, jako burżuazyjnego. Na tem też się skończyła jego społeczna działalność na polu opieki nad wygnańcami.

W związku z tem byli aresztowani: prezes Homelskiego oddziału polskiego towarzystwa pomocy ofiarom wojny, członek Rady organizacji polskich, obywateli m. Homla i dyrektor tamtejszego oddziału Banku Wileńskiego, p. Szykier, funkcjonariusz tegoż Banku p. Bielecki, prezes Związku wojskowych Polaków p. Majewski, sekretarz tegoż związku p. Kobyłecki, zarządzający oddziałem Centralnego komitetu obywatelskiego i inni. Niektórzy z nich po kilku dniach wypuszczeni za poręczeniem na wolność, inni zaś, jak pp.: Szykier, Kobyłecki i Bielecki byli wypuszczeni z więzienia dopiero 1 marca wieczorem przez niemieckie władze okupacyjne.

Ostatnie dziesięć dni przed przystąpieniem wojsk niemieckich ludność miasta przetrwała wśród nieustannej, bezmyślnej strzelaniny i napadów rabunkowych, gdyż masy żołnierskie, z powodu wyjazdu z miasta t. zw. dowódcy wojsk rewolucyjnych mińskiego oddziału Berzina, pozostawione były samym sobie i robiły co chciały.

Na kilka dni jednak przed zajęciem miasta przez wojska niemieckie, zjawił się znów p. Berzin ze sztabem rewolucyjnym i pościągami opancerzonymi i wydał rozkaz do mieszkańców, że za wszelkie czyny kontrrewolucyjne winni będą surowo ukarani i że miasta będzie bronil do ostatka. Ten ostatni szczegół był najmniej oczekiwanym, gdyż w mieście już wiadano o rozporządzeniu głównodowodzącego wojskami frontu zachodniego, Miasnikowa, ażeby przy ustępowaniu unikał rozlewu krwi. Jednakże w nocy z 28 lutego na 1 marca Berzin ulotnił się z miasta, pozostawiając jako następcę swej nieograniczonej władzy, kilku dziesięciu marynarzy i czerwonogwardzistów.

Wtedy dopiero anarchja w mieście dosięga punktu kulminacyjnego. Marynarze ci i czerwonogwardziści uzbrojeni w kilka karabinów maszynowych, objeżdżali na sankach miasto i rabowali sklepy, co chwila strzelając i siejąc postrach pomiędzy ludnością. Z tego powodu dochodziło nawet do komicznych scen: włóczenie rosyjskiej przybyli do miasta z produktami, myśleli początkowo, że to nadchodzą wojska niemieckie, porzucali wozy z prowizją i uciekali konno do domów.

W celu położenia kresu rabunkowi zorganizowano natychmiast z ludności uzbrojoną w karabiny samoobronę, dzięki której bandy zruściły się do ucieczki. Nie obyło się jednak przy tem bez ofiar. Kilka osób z samoobrony i przeciwników zostało zabitych i kilka rannych.

Wieczorem tegoż dnia do miasta wkroczył wojska niemieckie. Od tego czasu zaczęły się dla wygnańców pełne łasknoty chwile oczekiwania możliwości powrotu do kraju. Wielu z nich, a mianowicie ci, którzy byli zatrudnieni w rozmaitych zakładach przemysłowych, pozostało bez pracy, gdyż z braku surowców zakłady stanęły, jak również i wojskowi, którzy z chwilą demobilizacji armji rosyjskiej, pozostali bez dachu nad głową i środków do życia.

Pierwsza, zorganizowana przez niemiecką komendanturę, partja wyjechała z Homla 26 maja i przybyła do Łodzi 6 czerwca, t. j. była w drodze 12 dni, włączając w to 8 dni kwarantanny w Pińsku. Teraz zaś w Homlu działa agentura Mińskiego oddziału reemigra-

cyjnego i podróże odbywają się już bez kwarantanny.

## Żydzi a rosyjski rząd bolszewicki.

Na temat obecnego położenia w Rosji zamieszczają „Neue jüd. Monatshefte” następująco uwagi:

Żydzi zajmują w obecnej pozarewolucyjnej Rosji całkiem osobliwą stanowisko. Podczas gdy poszczególne jednostki żydowskie grają wybitną rolę w obecnym rządzie i wywierają stanowczy wpływ na losy państwa, podczas gdy kierownictwo spraw rządowych leży w znacznej części w rękach żydowskich, — to rząd bolszewicki nie jest żydostwu jako całości zbyt przychylnie uosobiony. Przyczyna tego leży po części w tem, że i rosyjskie żydostwo jako takie, w osobie swych publicznych instytucji i organizacji partyjnych, zachowuje się negatywnie wobec bolszewizmu. Bardzo trudno jednak wypośredkować, co to przyczyna, a co skutkiem, co powodem, a co następstwem, czy nieprzychylnie stanowisko Żydów uzależnione jest od takiego nieprzychylnego rządu bolszewickiego, czy też rzecz się ma odwrotnie. Jakkolwiekbyś spotykamy tu szczególne i zadziwiające zjawisko. Żydzi są pod względem prawnym i narodowym postawionymi zupełnie na równi z resztą ludności, a prztem ich obywatelska egzystencja nie jest bynajmniej pewną i ugruntowaną. Istnieją najgorsze obawy o los Żydów na wypadek, gdyby rządy bolszewickie ustąpiły miały miejsca innej formie rządów. W kołach żydowskich żywią nawet obawę, że po ewentualnym upadku rządów bolszewickich rozleje się po kraju fala pogromów, niewiedzia na dotychczas w żydostwie rosyjskiem. Przewidują bowiem, że z powodu aktywnego udziału wielu jednostek żydowskich w rządzie bolszewickim uczyni Żydów odpowiedzialnymi za błędy bolszewizmu. To jest prawdopodobnie powodem, dla którego rosyjskie żydostwo w osobie swych oficjalnych reprezentacji trzyma się zdala od bolszewizmu. Cały ten stan rzeczy pochodzi prawdopodobnie stąd, że rząd bolszewicki, dbający jedynie o wzmocnienie swej władzy, nie znalazł dotychczas czasu, aby wczuć należyte i energiczne kroki w kierunku podniesienia poziomu kulturalnego mas. Kierujące osobistości bolszewizmu zdają sobie wprawdzie sprawę z obecnej ciemnoty i starają się jej zaradzić. Ale bardziej są oni kierowani, aniżeli kierują. Są prosto niewolnikami mas, które im chcą kierować. Chcieliby nieuczestnie uchodzić za wyraz nastroju mas, nie zważając na to, że nastroj ten jest niepewny, przelotny i zmienny i nie może być absolutnie trwałą podstawą ustroju państwowego.

W tym stanie rzeczy nie dziwnego, że sionizm znajduje w żydostwie rosyjskiem coraz większe uznanie. Obawa niektórych kół żydowskich, że emancypacja żydowska w Rosji osłabi prąd narodowy, a w szczególności sionistki, okazała się płonną. Przeciwnie, sionizm zyskał na znaczeniu, i objął wiele takich kół, które stały dotychczas odź zdale. Smutne nad wyraz położenie obecne doprowadza Żydów rosyjskich do przekonania, że stały i pewny punkt oparcia gdziekolwiek na kuli ziemskiej — choćby w Palestynie — mógłby posiadać dla żydostwa wogóle nieocenione znaczenie.

## Turcja a państwa centralne.

Z Konstantynopola donoszą:

Dnia 7 b. m. popołudniu ogłoszono w Porcie „hatti humajun” wśród zwykłego ceremonjału. W reskrypcie, który zatwierdza wielkiego wezyra, oraz szeika ul islam w ich godnościach, jakoteż zatwierdza gabinet bez żadnej zmiany, powiedziano dalej: Aby wojnę uwieńczyć ostatecznym sukcesem, jest potrzebne zjednoczyć wszystkie siły kraju, zabezpieczyć sprawiedliwość i porządek, obyćcie islamu podierać, usunąć drożyznę i drob-

ków żywności, ulaskawić politycznych przestępców, który się poprawili, oraz znieść stan oblężenia poza terenem okupacyjnym.

W sprawie polityki zagranicznej powiada reskrypt: Ponieważ polityka sojuszu z państwami centralnymi odpowiada interesom kraju, jest koniecznym jeszcze bardziej uściłowić więzy tego sojuszu i serdeczniejsze stosunki istniejące z rządami.

## Prasa wiedeńska o orędziu Wilsona.

Orędzie Wilsona, wypowiedziane dnia 4 b. m. nad grobem Waszyngtona w rocznicę ogłoszenia niezawisłości Stanów Zjednoczonych w r. 1776, wywołało ożywioną dyskusję w prasie wiedeńskiej.

Organ ministerjum spraw zagranicznych „Fremden-Blatt”, zajął się omówieniem ratyfikacji traktatu pokojowego z Rosją, a następnie zamordowaniem posła niemieckiego w Moskwie, zaś orędziu Wilsona dotąd nie poświęcił żadnej wzmianki. „Reichpost” zajmuje się „sprawą plotek” i konferencją w Salzburgu, a dopiero na drugim miejscu bardzo powierzchownie ocenia orędzie Wilsona, zarzucając mu, że jest zwolennikiem pokoju przemocy i że pragnie w mocarstwach centralnych wywołać rewoltę. „Neues Wiener Tagblatt” dał szablonową polemikę, a wreszcie „Neue Freie Presse” tonie w ogólnikach i wywody jej streszczają się właściwie w zdaniu, że Wilson chce zniszczyć, a przynajmniej ubezładnić mocarstwa centralne, poczem dopiero „marnotrawny syn, zubożały, do kija żebraczego doprowadzony, ma być laskawie przyjęty do państwa sprawiedliwości, do związku narodów z jego sądami rozjemczymi”.

## Piękne, lecz straszne miasto.

Komunikat głównej kwatery tureckiej doniósł o zajęciu Tebris, głównego miasta w Armenji perskiej, położonego na wschód od jeziora Urmji. Podajemy tu kilka interesujących szczegółów o tem mieście, które należy do najpiękniejszych i największych miast wschodniej Armenji.

Tebris jest jednym z nielicznych miast wschodu nie nekanych żółta febra, dlatego otrzymało ten miły przydomek: „miasto bez febr”. Jest też Tebris miastem „tajemnych ogrodów”, w których zieleni kryją się domy bogatych Persów w dzielnicach will, ale w głąb miasta biegnie girlanda ogrodów, podczas gdy przedmieścia spływają w sady wsi okolicznych.

W tych brudnych ogrodach, albo na kwiatkach płaskich dachach sypia w lecie mieszkaniec Tebris, używając zdrowego powietrza do syła.

Jeszcze jeden przydomek ma Tebris: jest miastem „nabożnego śpiewu”. Z pierwszym powodem wiosny, niby płacząco rozpiewają się śpiewacy — na dachach domów. Skierowani twarzą ku Meccie, śpiewają z roznośną ekstazą pieśni poranne. Górą nad miastem brzmi w chór zbitych tysięcy „muzezindów”, poczem pewnego dnia wiosennego głuchy strzał armatni zwiastuje, że wielki post się zaczyna.

Jednakże „miastem bez febr” trzęsie zbyt często gorączkowa febra polityczna. W „Porcie władzy” w „Das-es-saltanah” z reguły rezyduje każdy następcy tron jako nawpół samodzielnego satrapa. A, że często następcy tronu stawali w opozycji do szacha, przeto Tebris było zawsze siedliskiem reakcji, rewolucji i anarchji, która przerażała się niejednokrotnie w despotyzm.

Okolo następcy tronu gromadziła się intrygancka, żądna władzy kamaryla, ci najbliżsi krewni z pretensjami do tronu, nigdy nie ziszczeniemi. Wszyscy przeciwnicy dynastji Kadzarów, gniewią się tu wraz ze swemi władcami i żołdakami. Małego księcia Hassana, obecnego następcę tronu, zastępował tymczasowo kłótlawy Hadżi Sammet Chan.

Niekiedy wracają się też ci „rewolucjoniscy” perscy do pomocy fanatycznych sekt, kryjących swą krwawą tajemniczość w pięknych ogrodach Tebrisu.

Dwie najwziętsze sekty, t. zw. Babi i Bahał są wprost postrachem żądnych lub żądnym wyższe stanowiska obywateli perskich. Wszystkie nieszczęścia, które w ostatnich latach spadły na Persję i jej stolice Teheran były wykonywane w Tebris.

Teraz dosięgła wojna piękne, lecz straszne miasto i już nie wewnętrzne intrzygi dworskie, uciekające się do skrytobójczego szpeta, czy trucizny, lecz walka narodów rozegrała się na ulicach miasta.

**NIBY FELJETOTY.**

**Niebezpieczny ekiwokista.**

Zaproszono mnie na kolację do restauracji. Zapowiedziano, że w towarzystwie będzie bardzo dowcipny warszawiak X-ski.

Odparłam:

— Dziękuję. Ale boję się dowcipnych warszawiaków. Oddycham tylko wówczas swobodnie, kiedy jestem zdaleka od dowcipu warszawskiego. W tych dniach jechałem za granicę z osobą w żalobie. Przed samą granicą jakiś warszawiak X-man zapytał ją, w jakim interesie jedzie. „Na pogrzeb matki” — odparła. „A to średnia przyjemność” — brzmiała odpowiedź. Oto charakterystyka dowcipu warszawskiego z specyficznym odcieniem... Byłem rad, gdy dowcypił w Aleksandrowie wysiadł...  
— Ależ to zupełnie co innego!... X-ski jest nieporównany w grze wyrazów. I posiada dowcip głębszy. Nie może pan sobie wyobrazić, ile ten człowiek znaleźć potrafi ekiwoków na każdy temat...

Zwyciężyłem strach i przyjąłem zaproszenie. X-ski siedział w gronie dziesięciu osób na końcu stołu i wbrew oczekiwaniu biesiadników milczał. Zajądał tylko, głową tonąc w talerzu... Ale zaraz głowę podniósł i zastrzygił uszami. Miałem przy sobie zeszyt „Wisły”, wychodzący w trudnych warunkach czasu wojennego dzięki ofiarnej i fenomenalnej pracy malarsko-archeologa-etnografa Wawrzeńckiego... Odczytałem obecnym krótki artykułik na temat symbolicznego rysunku: „Kobieta z koniem”, związany przez etnografję z czasem obecnym. Znalazł się tam przypadek zwrot:

„...orientacja, dowcypnie przez Świętochowskiego, głuptacjami narwane”.  
— Nie jest to jeden z najniebezpieczniejszych dowcipów błyskotliwego autora setek feljetonów „Liberum veto” — zauważył ktoś...

— Przeróbka „orientacji” na „głuptację” istotnie jest zbyt łatwa dla określenia orientacji głupich — przyznałem. — Świętochowski zdobywał się na smagnięcia znacznie dowcipniejsze. Należało w danym wypadku znaleźć wyraz, który dźwiękowo zbliżyłby się nie tylko do końcówki, lecz i do źródłosłowem.

Nie wiedziałem, że rzucam wyzwanie... X-ski naraz przestał jeść. Czło jego pomarszczyło się gwałtownie myślą... Tymczasem rozmowa weszła na tory polityczne.

— U nas z temi orientacjami zapanowała prawdziwa choroba — wywodził doktor N.  
I z końca stołu padło mocne:  
— Chorjentacja!...

Przyklasnęliśmy wszyscy pomysłowi.  
— Bravo X-ski!  
Poczerwieniał z radości — i czło jego pomarszczyło się mocniej.

— Jest w nastroju — szepnął mi nasz Amfifirjon.  
N. mówił dalej:  
— ...Ludzie, którzy za czasów moskiewskich przywykli siedzieć w norach polityki spiskowej, nie potrafią wcale działać w świetle dnia czasu przełomowego, kiedy Polska wyszła na widownię życia politycznego. Swoje metody z nor politycznych przynoszą oni...

— Norjentacja! — brzęknęło od końca stołu.  
N kiwnął głową.  
Zaproteatował inżynier S.  
Głos zabrał kupiec Y-man:

— Wszelka polityka polska, która nie stawia w Polsce na pierwszym planie interesów żydowskich, jak je rozumie „Głos Żydowski” i „Hajnt” z góry jest skazana na kraeh i zemię się, jak zemięła się na Rosji. Lekceważenie praw żydowskich. Mówiono im: „Idźcie sobie do Sionu, na górę Morja, uprawiać waszą politykę... Ale waga handlowego żywołu...  
— Morjentacja! — brzęknęło od końca stołu.

Z kolei rozprawiał adwokat S.:  
„...właściwie przy wszelkich pozorach orientacji, która powstaje u nas, jak grzyby po deszczu, daje zauważyć się tylko ogólna dezorientacja — istnieje poprostu dziwna odporność względem wszelkiej próby zdrowego myślenia politycznego, opartego na faktach dokonanych, rzeczywistych.

Od końca stołu, z ust X-skiego, przybiegło słówko:  
— Odporjentacja!  
— „Ludzie nie widzą, że zmieniło się wszystko... Nie widzą dnia dzisiejszego... Żyją tam, co było wczoraj...  
— Wcorjentacja! — rzucił X, któremu żyty wystąpił na czole od męki myślenia, a oczy gorzały blaskiem niezwykłym...

— Ten człowiek nie daje mówić — szepnął mi sąsiad-adwokat. Wytrąca mi poprostu z natchnienia ciągłem przerywaniem.  
I ja miałem tych ekiwoków dość... Wstałem pocichu... Poszedłem po dwóch kelnerów i jednego milicjanta.

I ci samotnie odwieźli nieszczęśliwego do szpitala Jana Bożego.  
Doktor R. mówi, że stan jego jest beznadziejny...

Leo Balmas.

**KOMUNIKAT URZĘDOWY.**

**Komunikat niemiecki.**

Berlin. (Urządowo) Wielka kwatery główna donosi dnia 14 lipca:

**Zachodni teren walk.**

**Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.**

Na zachodnim brzegu Avre przez cały dzień ożywna działalność artyleryjska.

W związku z potyczkami wywiadowcami wzmogła się ona nad wieczorem również na pozostałych odcinkach frontu.

**Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.**

Miejscowe walki w lesie koło Villers — Cotterets.

Po silnym przygotowaniu artyleryjskim zaatakował wróg wieczorem na zachodzie od Chateau — Thierry. Odparto go wśród krwawych strat. Nocny ogień niszczący ożywił się przejściowo.

Przy pięknej pogodzie atakowały nasze eskadry lotnicze w nocnej wyprawie nieprzyjacielskie urządzenia kolejowe na wybrzeżu francuskim między Dunkierką — Boulogne — Abbéville, na terenie Lillers — St. Pol — Doulens, jak również w okolicy Creply en Valois i Villers — Cotterets.

**Pierwszy general-kwaternistrz Ludendorff.**

**Zabiegi dr. Seidlera.**

Kraków, 14 lipca.

Z Wiednia donoszą do „Nowej Reformy:

Koła poinformowane twierdzą, że prezes ministrów, dr. Seidler, czyni ogromne wysiłki, celem pozyskania dla konieczności państwowych socjalistów niemieckich, przy których pomocy liczy na utworzenie większości w parlamencie, mimo opozycji Koła Polskiego.

Dr. Seidler przyboczęce socjalistom zaopatrzenie robotników na starość (pozycja w budżecie w wysokości i miljarดา koron) i równe prawo wyborcze do gmin.

Socjaliści niemieccy odbyli plenarne posiedzenie, uchwały jednak powozną dopiero w poniedziałek.

Uchwały te wpłyną mogą z natury rzeczy na przebieg dalszych konferencji Koła Polskiego z Niemcami.

**Austrjacko-węgierski ambasado w Rosji.**

Wiedeń, 14 lipca.

Wiedeńska „Politische Rundschau” dowiaduje się, że kandydatem na stanowisko austrjacko-węgierskiego ambasadora w Rosji jest obecny ambasador w Danji, baron v. Frau.

**Wykluczenie ks. Lichnowskiego.**

Berlin, 14 lipca.

„Germania” pisze o wczorajszym posiedzeniu tajnem Izby panów:

Jak brzmi wyrok w sprawie Lichnowskiego, dotąd nie wiadomo. Doniesie o tem komunikat urzędowy.

Ponieważ jako powód opóźnienia podane zostało, że uchwała dla prawomocności swojej wymaga jeszcze sankcji królewskiej, uważać można za rzecz pewną, że ks. Lichnowski został wykluczony.

**Kontrewolucja w Petersburgu.**

Moskwa, 14 lipca.

Dzienniki donoszą: W Petersburgu lewi socjal rewolucjoniści usadowili się w gmachu korpusu paziów.

Budynek zajęty został po dłuższej walce, w której użyta została nawet karabiny maszynowe i działka. Natrój w Petersburgu podniecony.

**Nota sowietów do Anglii.**

Moskwa, 14 lipca.

Doniesienie Pet. Ag. Tel. Komisarjat do spraw zagranicznych zwrócił się do przedstawiciela Wielkiej Brytanji w Moskwie z notą, żądającą niezwłocznego wycofania oddziału angielskiego, który wylądował w Murmanie.

Nota ponawia równocześnie protest przeciwko przebywaniu angielskich okrętów wojennych na Murmanie.

**Ciekawe dokumenty.**

Bazylea, 14 lipca.

Dzienniki szwajcarskie dowiadują się z Petersburga, iż według doniesienia korespondentów prasy rosyjskiej, komisarz do spraw zagranicznych, Cziczerin, ogłosi w najbliższych dniach treść listów wymiennych pomiędzy carem a cesarzem Wilhelmem.

**Zwycięstwo Czecho-Słowaków.**

Moskwa, 14 lipca.

Wojskom Czecho-słowackim udało się, mimo silnego oporu czerwonej gwardji, zdobyć Kazań. Dzięki zwycięstwu tego ważnego węzła kolejowego i kanałowego są oni panami gubernij, położonych nad środkową Wołgą. Korzystają oni z mobilizacji, zarządzanej przez Trockiego na Uralu, nad Wołgą i w Syberji zachodniej i tworzą z rekrutów t. zw. czarną gwardję, która służy do wzmacniania ich własnych oddziałów i pomaga kontrrewolucjonistom.

**O pomoc dla Rosji.**

Londyn, 14 lipca.

Biuro Reutersa donosi:

„Times” w artykule wstępnym dowodzi konieczności przyjęcia z pomocą Rosji i oświadcza, że w chwili gdy sprzymierzeńcy zlekają, Czecho-Słowacy zajęli linję kolejową.

Czecho-Słowacy są, prawdopodobnie, panami całej kolei syberyjskiej od Penzy do Władywostoku z wyjątkiem linji po obu stronach jeziora Bajkalskiego, ale i tu zaczynają się posuwać.

„Times” sądzi, że Japonja przyjdzie szybko z pomocą Czecho-Słowakom, a prawdopodobnie także i koalicyja. Ostatnie słowo wypowiedzieć winny St. Zjednoczone. „Times” sądzi, że Wilson winien sobie najzupełniej zdawać sprawę ze zmiany, jaką posuwanie się Czecho-Słowaków wytworzyło na Syberji.

**Cholera w okolicy Petersburga.**

Kopenhaga, 14 lipca.

„Svenska Dagbladet” pisze, że rząd fiński ogłosił okolicę Petersburga za ognarnię epidemj cholery.

**Degradacja Cadorny.**

Lugano, 14 lipca.

Agencja Stefani donosi, że generałowie Cadorna, Porro i Capello otrzymali dymisję, przyczem ogłoszono, że utracili oni rangę i prawo do emerytury.

**Odnaczenie gen. Diaza.**

Bern, 14 lipca.

Mocą rozkazu królewskiego otrzymał gen. Diaz w dowód uznania dla jego wojskowych i organizacyjnych zasług, wykazanych od chwili przyjęcia dowództwa naczelnego, najwyższe odznaczenie i wojskowy order Savoyi.

**Straty angielskie.**

Rotterdam, 14 lipca.

Według „Nieuwe Rotterdamsche Courant”, dzienniki londyńskie obliczają straty angielskie w czerwcu, o ile opublikowane zostały, na 4,406 oficerów i 135,729 żołnierzy. Dochodzi do tego 40 oficerów i 204 szeregowców marynarki.

Straty za 3 miesiące, kwiecień, maj i czerwiec, wynoszą 21,097 oficerów i 337,918 szeregowców.

**WARSZAWA.**

**Kalendarzyk**

Imieniny. Dzisiaj: Rozecie Apostołów, Henryka.

Jutro: N. M. P. Szkaplerznej, Andrzeja

**Z Komisji Rady Stanu.**

(o) Wybrano na przewodniczącego Komisji rolnej p. Stanisława Chaniewskiego, na zastępcę przewodniczącego p. Feliksa Starzeńskiego, na sekretarza p. Józefa Mikulowskiego-Pomorskiego. — Zebrania Komisji w poniedziałki o 10-ej, w środy o 4-ej po poł.

Dnia 12 lipca 1918 roku odbyło się posiedzenie Komisji administracyjnej pod przewodnictwem p. Leszczyńskiego w obecności delegatów rządu ministra spraw wewnętrznych Steckiego i podsekretarza stanu Ustjanowskiego.

Na porządku dziennym zebrania było: a) ustalenie podjęcia administracji, b) rozgraniczenie kompetencji władz lokalnych i centralnych, c) podział państwa na jednostki administracyjne, d) ustalenie pojęcia administracji.

**Przyjazd.**

(o) Przyjechał do Warszawy J. E. ks. Michał Godlewski, biskup lucko-żytomierski, prezes Polskiej Macierzy Szkolnej i członek rady wykonawczej na Rusi. — J. E. ks. biskup Godlewski po parodniowym pobycie w Warszawie, wyjeżdża do Lusyzna, do dóbr pp. Stanisławostwa Godlewskich w kutnowskim na wyuczasy letnie.

**Pożyczka miejska.**

(o) Wobec nabycia dobrowolnie przez wiele osób, pociągniętych do kupna przymusowej pożyczki miejskiej, obligacji 6-procentowych tej pożyczki, magistrat achwał, aby przy obecnym wykonywaniu przymusowej repartycji pożyczki, nabyte dobrowolnie obligacje były przedstawione do ostateczowania w Wydziale pożyczek miejskich, w celu zaliczenia sumy tych obligacji na poczet obowiązkowego udziału. Niewypełnienie tego może spowodować dla posiadaczy obligacji niepożądane skutki a nawet kary.

**Projekty podatkowe.**

(o) Władze nadzorcze zawiadomiły magistrat, że opracowane przez niego projekty wprowadzenia nowych podatków od gazu i elektryczności, od przystawki własności nieruchomości, podatku dochodowego, podatku od własności nieruchomości i podatku uleracyjnego od obrotów znacznie zwiększyłyby dochody kasy miejskiej i przyczyniłyby się niewątpliwie do uregulowania wogóle finansowych podstaw miasta. Jednakże przedłożenie te do tej pory nie są rozpatrzone przez Radę Miejską, wskutek czego wprowadzenie zamierzonych podatków niepotrzebnie odracza się. Z powyższych względów władze nadzorcze widzą się zmuszone radzić magistratowi, aby przynaglił Radę Miejską do rozważenia tych projektów i przedstawił ich władzom do zatwierdzenia nie później do 20 lipca r. b. O ile to w określonym terminie nie nastąpi, władze nadzorcze zmuszone będą do wydania opracowanych przez magistrat ustaw w drodze przymusowej na mocy paragrafu 8 ordynacji miejskiej.

**Niedola weteranów.**

(o) Pensjonarze schronienia weteranów powstania z r. 1862-3 wystąpili ze zbiorową petycją do prezydenta miasta, w której zaznaczają, że zanim Rada Stanu raczy przyjąć schronisko weteranów na rachunek rządu, na co zgłoszono nagły wniosek, weterani cierpią w schronisku niedostatek i niedostatecznie są odżywiani, przez co wielu z nich nie doczeka tej błogiej opieki rządu polskiego. A ponieważ weterani znają jakimi względami darzy schronisko magistrat, to udają się oni do prezydenta z prośbą o zaopiekowanie się nimi do chwili upaństwowienia schroniska. Jak dowiadujemy się, petycja weteranów przekazana została delegacji dobroczynności.

**Podwyższenie racji chleba.**

(o) Kontyngens mąki dla mieszkanców m. stoł. Warszawy, poczynając od dnia 1 sierpnia r. b. podwyższono do 120 gramów na osobę, co wynosi 5 i pół funta chleba na okres dwutygodniowy, na który ostatnio dostajemy tylko po cztery funty. Cenę mąki jednocześnie podwyższono do mk. 62.50 za worek 100 kilogramowy.

**Dzierżawa opery.**

(o) Magistrat zatwierdził umowę na prowadzenie opery w roku artystycznym 1918-19 przez p. Korolewicz-Waydową. W umowie wprowadzono pewne zmiany. Nadto ustanowiono komisję, muzyczno-artystyczną do czuwania nad artystycznymi stronami opery.

# ŁÓDŹ.

## Teatr Polski w Łodzi.

(Wywiad z dyrektorem Wł. Kindlerem).

Sprawa Teatru Polskiego w Łodzi zawsze bardzo interesowała społeczeństwo nasze. Każdy bowiem sobie doskonale uświadamiał znaczenie teatru, jako ważnej placówki kulturalnej w mieście, która od początku istnienia musiała walczyć o polski swój charakter. Podczas wojny kwestja teatralna znacznie się jednak u nas zaostriżyła. Teatr Polski dostał się w nieodpowiednie zupełnie ręce i przez dwa pierwsze sezony wojenne, nie tylko utykał, ale był czemś zgłoś obrażliwem dla półmilionowego prawie miasta i dla jego kultury polskiej. Dopiero w sezonie ubiegłym, Teatr Polski prowadzony przez panów Stanisławskiego i Frączkowskiego, jakkolwiek dalekim był jeszcze od stanu idealnego, ale już w każdym razie był instytucją z prawdziwego zdarzenia, nie przynoszącą wstydu miastu. Sezon ten skończył się też tak dno, jak nigdy przedtem, plussem materialnym dla dyrekcji. To powodzenie teatru, które, jak można przewidzieć, w przyszłym sezonie nie tylko się nie zmniejszy, ale, przeciwnie, najpewniej wzrośnie, nakłada już i pewne obowiązki na nowe kierownictwo.

Towarzystwo Teatralne wydzierżawiło teatr na przyszłe dwa sezony panu Władysławowi Kindlerowi, obecnemu dyrektorowi Teatru Małego w Warszawie. Nowy dyrektor Teatru Polskiego w Łodzi, do którego zwróciliśmy się o udzielenie nam informacji co do przyszłych jego zamierzeń teatralnych, od razu podkreślił tę właśnie zasadę.

— Pierwszem i najgłówniejszem zadaniem mojem i pragnieniem będzie postawienie Teatru Polskiego w Łodzi na jaknajwyższym poziomie. Rzecz prosta, że w obecnych czasach, kiedy prowadzenie teatru wymaga nadzwyczajnych kosztów, kwestja materialna dla żadnej dyrekcji nie może być obojętna. Ale idzie właśnie o racjonalne skoordynowanie obu stron takiego przedsięwzięcia, jakim jest prowadzenie teatru. Nie mam zamiaru robić na teatrze majątku. Chcę stworzyć natomiast w Łodzi teatr dobry, któryby odpowiadał zupełnie dawnym swym tradycjom. Objętnym teatru łódzkiego, nie chcę traktować tej arcyważnej placówki, jako terenu eksploatacji, obliczonej na czas krótki. Jeśli mi się uda, to, nie przesądzając na przyszłość mego względu teatru łódzkiego stosunku, chciałbym nadać charakter instytucji trwałej i stałej, nie zmieniającej się z każdym sezonem. Pomogło mi w tem Towarzystwo Teatralne, zawierając ze mną kontrakt na dwa lata, z prawem dalszego przedłużenia go po tym terminie, a nie, jak z poprzednikami mymi, na 8 miesięcy. Reforma ta będzie miała również wielkie znaczenie dla aktorów. Dotychczas bowiem, angażowani tylko na sezon, na przeciąg czterech miesięcy pozostawali, nie tylko bez pola do pracy, ale i bez możności zarobkowania. Obecnie zaś obowiązują nas będzie kontrakt roczny.

— Czy pan z objęciem teatru w Łodzi opuszcza Teatr Mały i jak, według pana, zapowiada się przyszły sezon w teatrze łódzkim.

— Nie, Teatr Małego nie opuszcze. Zbyt kocham tę placówkę, stanowiącą spadek po Gawalewiczu i Zalewskim, bym mógł się z nią rozstać. Prowadziłem teatr ten przez najcięższe lata wojny. Pozostań i nadal na czele zrzeczenia artystów Teatru Małego i mam nawet pewien pomysł, który i dla Łodzi i dla Warszawy uda mi się przeprowadzić z korzyścią.

— Na czemże ten pomysł polega?

— Otóż chce, by Teatr Polski w Łodzi grał tutaj tylko osiem miesięcy. Na pozostałe zaś cztery jechał w gościnę do Warszawy, gdzie mógłby grywać w Filharmonji w sali Teatru Małego, którego zespół natomiast w czasie tym gościłby w Łodzi w gmachu Teatru Polskiego. Przedewszystkiem pozwoli to Warszawie poznać teatr łódzki i, naodwrot, Łodzi — warszawski teatr Mały. Poza tem zaś każdy z obu tych zespołów, zaopatrzony w swój własny repertuar, będzie mógł bez trudu w przeciągu tych czterech miesięcy wystawić szereg nowych, niegranych w Łodzi, bądź w Warszawie sztuk. Publiczność łódzka znam i na nią liczę. W polskim świecie teatralnym ma ona opinję najwzięciwszej publiczności. Przypuszczam, że nie zawiedzie i w tym roku. Ja uczynię wszystko, co będzie należało do mnie, by tak się stało.

— Czy pan ma już gotowy plan swej kampanji artystycznej?

— Prawie. Dziś jednak byłoby przedwcześnie go ogłaszać, gdyż może wszak z różnych powodów ulegnąć zmianom, a wówczas mógłbym zasłużyć na zarzut nie dotrzymywania zobowiązań. — Wystarczy chyba na razie gdy powiem, że repertuar nasz obejmie szereg sztuk klasycznych polskich i obcych autorów, kilka nowości oryginalnych, nie granych nigdzie jeszcze, co lepsze rzeczy z współczesnego repertuaru zagranicznego, oraz szereg zwonów autorów polskich.

W opracowaniu szczegółowym repertuaru całorocznego weźmie udział taki świetny znawca teatru i literatury scenicznej, jak Kazimierz Zalewski, który będzie naszym doradcą literackim. To stanowić może rękojmią odpowiedniego poziomu repertuarowego.

— Kiedy i czym pan rozpocznie sezon tegoroczny? Czy ma pan już upatrzone skład zespołu?

— Dnia 1-go września „Księciem niezłomnym” Słowackiego. Do tego czasu zdołam już przeprowadzić niezbędny remont budynku teatralnego, oraz pewne zmiany na scenie. Kilka sił wybitniejszych mam już upatrzonych. Zespół aktorski będzie musiał liczyć przeszło 30 osób. Z dawnych artystów część pozostanie, Reżyserów 2—3 ch. Naczelna reżyserja obejmie sam. Wobec tego bowiem, że w Łodzi trzeba dawać co tydzień premjere, musi zespół być dość liczny, jak również potrzebnych jest do tego kilku reżyserów. Pracy będziemy mieli dużo. — Przez wieczorowych spektakli będziemy bowiem dawać w niedziele i dni świąteczne przedstawienia popołudniowe po cenach popularnych, zaś w soboty po objęciu po cenach najniższych przedstawienia dla młodzieży szkolnej. Plan tych przedstawień chcę ułożyć w porozumieniu z nauczycielstwem, by miały one odpowiedni charakter pedagogiczny.

Z innych zamierzeń dyr. Kindlera najważniejszym jest jeszcze projektowane założenie przy teatrze kursów dramatycznych. Byłyby to w Królestwie pierwsza podobna szkoła poza Warszawą.

Nowy dyrektor Teatru Polskiego w Łodzi od lat trzech jest dyrektorem Teatru Małego w Warszawie, poprzednio zaś był dyrektorem teatru w Wilnie i reżyserem teatru poznańskiego. Sam jest aktorem znanym i bardzo utalentowanym, grającym głównie role serjo w komedjach i role salonowe. — Jako przyszłego dyrektora Teatru Polskiego w Łodzi, p. Kindlera cechuje bardzo dużo dobrej woli i wiary. Życzyłoby więc należało jemu i miastu, by dobre chęci jego spotkały się z powodzeniem i całkowicie dla dobra teatru naszego mogły być urzeczywistnione.

## Kronika łódzka.

### Budżet miejski.

Praca w komisji budżetowej przy Radzie Miejskiej posuwa się przedko naprzód i jest nadzieja, że w ciągu dni 10 będzie ukończona. Projekt budżetu ze zmianami komisji będzie oddany do druku, poczem zostanie wręczony radnym dla zainformowania się z nim.

### Ze szkolnictwa miejskiego.

W ubiegłym roku szkolnym w 142 szkołach początkowych miejskich pracowało — wedle wyznaczenia — następująca liczba nauczycieli: w szkołach polskich 315 katolików, 6 ewangelików, 13 prawosławnych i 2 marjawitów; w szkołach żydowskich 252 żydów; w szkołach niemieckich 3 katolików, 148 ewangelików i 1 prawosławny. Razem 318 katolików, 154 ewangelików, 252 żydów, 14 prawosławnych i marjawitów.

### Wyplata pożyczek.

Jutro kasa pożyczkowa przy wydziale dobroczynności magistratu będzie wypłacać pożyczki. Wyplata pożyczek odbywa się co dwa tygodnie.

### Urlopy nauczycielskie.

Od 1 października r. z. do 15 czerwca r. b. korzystają z urlopow: w polskich szkołach 19 kierowników na 266 dni, w żydowskich szkołach — 8 kierowników na 235 dni i w niemieckich — 3 kierowników na 46 dni. Razem udzielono urlopów 30 kierownikom szkół miejskich na 547 dni.

W tym samym czasie udzielono młodszym nauczycielom urlopow: w szkołach polskich 54 osobom na 818 dni, w żydowskich — 64 osobom na 1808 dni i w niemieckich — 14 osobom na 174 dni.

Powyższe dane uwidoczniają, jak ciężkim jest zawód nauczycielski w szkolnictwie początkowym.

### Sprzedaż chleba kartkowego.

Komitet rozdania chleba i maki uregulował ostatecznie sprzedaż chleba w sklepach miejskich w ten sposób, że każdy posiadacz kart będzie miał możność

nabywania chleba w oznaczonym dniu tygodnia, przy czem osoby rodzinne połowę swej racji mogą dostać w oznaczonym dniu pierwszego tygodnia i resztę — w tym samym dniu następnego tygodnia. W poniedziałki nabywać mogą chleb osoby, których nazwiska rozpoczynają się od liter A, B, C i D, we wtorki — z literami E, F, G i H, w środy — z literami I, J, K i L, w czwartki — literami M, N i O, w piątki — z literami P, Q, R, S i T, w reszcie w soboty — z literami U, V, W, X, Y, Z, Ż i Ź. Sprzedaż chleba trwać będzie od godz. 8-ej rano do 3-ej po południu.

### Konferencja w Tow. „Lokator”.

Wczoraj w lokalu Tow. „Lokator” przy ul. Piotrkowskiej 84 posel do Rady Stanu i jednocześnie radny m. Łodzi p. Teodor Szybilo referował wobec licznie zebranych członków sprawę projektu prawa o obronie lokatorów, oraz o pracach nad tym projektem w komisji.

Odkładając sprawozdanie bardziej wyczerpujące do dnia jutrzejszego, nadmienimy, że w dyskusji zabierali głos pp. dr. Z. Mierzyska, mec. Frydman, J. Garkilowski, sędzia Bilyk, Dereciński, Pająk i wielu innych.

### Boiska dla dzieci szkół miejskich.

Wydział szkolnictwa — po uzyskaniu odpowiedniego funduszu od magistratu m. Łodzi — ma zamiar w przyszłym tygodniu uruchomić t. zw. półkolonje letnie dla dzieci szkół miejskich na placach boiskowych w parku ks. Józefa.

Na placach tych dzieci pod kierunkiem instruktorów będą przebywały na świeżem powietrzu, oddając się grom i zabawom, lub wysłuchując pogadanek pp. nauczycieli.

Zapisane na półkolonje dzieci otrzymywać będą z kuchni dietetycznej, prowadzonej przez Sekcję kobiet chrześcijańskich, śniadania i obiady, ewent. podwieczorki.

Dzieci podzielone zostaną na dwie grupy, przy czem jedna grupa przebywać będzie na boiskach od godz. 9 rano do 2 w południe, druga zaś od 2—7 po południu.

Zapisy dzieci na półkolonje przyjmowane będą we wtorki i środy (dnia 16 i 17 b. m.) od godz. 9—12 rano w szkole № 21 przy ul. Średniej 14—II piętro. — Dyżurni nauczyciele proszeni są o skierowywanie tam dzieci swoich szkół.

Życzący sobie wziąć udział w organizacji półkolonji nauczyciele proszeni są o zgłaszanie się w powyższych dniach i godzinach do lokalu tejże szkoły.

### „Uzdrowisko”.

Dziś wysyła się do „Uzdrowiska” druga grupa uczniów szkół średnich w liczbie 44, na cały miesiąc.

### Kradzież.

W nocy z piątku na sobotę niewykryci złodzieje skradli z nowonarządzonej wandy przy cukelni Szaniawskiego, róg Piotrkowskiej i Nawrot 2 nowe franki, wartości 300 mk.

### „Czarny Kot”.

Czwarty program goszczącej w naszym mieście scenki kabaretowej dla słuchaczom garść bardzo miłych wrażeń. Prym wśród wykonawców wiodła p. Kitchmanówna, która, z właściwym jej temperamentem i wdziękiem, opowiedziała w piosence „List”, tragiczne dzieje pewnej miłości i zaangażowała wszystkich przeciwko jednemu amerykaninowi, Konrad Tom odbarzył publiczność szeregiem doskonałych piosenek w świetnej interpretacji. P. Strońska powtarzała efektowną „Wielką Teodorę”.

P. Ratold wywolywał drszczyce wzruszenia, występując smutnie dzieje biednej kwiatarki.

P. Dobosz-Markowska pokazała nam istotną treść i idee nowoczesnych tańców z wdziękiem, który jej zawsze towarzyszy.

P. Gierasziński, oraz balet godnie dopełniali całości. (w.)

## Z sądów.

### Trzeba przysięgać.

Dnia 13 marca r. b. sąd pokoju II-go okręgu skazał Izraela Goldreicha za odmówienie złożenia przysięgi (art. 172) w sprawie cywilnej na 150 marek kary i 15 marek kosztów sądowych.

W imieniu skazanego podał jego pełnomocnik, adw. Planer, skargę apelacyjną do sądu okręgowego, prosząc o zmniejszenie kary.

Na rozprawie obrońca prosi o łagodniejszą karę, tłumacząc, że sprawy tego rodzaju wynikają ze zmiany procedury, która za czasów rosyjskich pozwalała świadkom uchylać się od przysięgi, a nawet od zeznań.

Prokurator przyznaje, że wywody obrony mogą być uważane za podstawę zastosowania okoliczności łagodzących. Prosi jednak o zatwierdzenie wyroku I-ej instancji.

Sąd przychylił się do wywodów obrony i zmniejszył karę, wyznaczoną przez sąd pokoju do 75 marek, skazując jednocześnie Goldreicha na 22 marki 50 fen. kosztów sądowych. W razie niemożności zapłacenia kary, na 2 tygodnie aresztu.

## Sprawozdania banków.

### Galicjijski Bank Przemysłowy.

Mniej by nas zajmował ten bank galicyjski, gdyby nie to, że wiceprezesem Rady był obecny nasz premjer dr. Jan Kanty Steczkowski, a dyrektorem p. Stanisław Karłowski, obecnie naczelny dyrektor Banku Handlowego w Warszawie. Nie tylko łączność zawodowa tych dwóch panów jest charakterystyczna, ale i to, że sprawozdanie banku daje im obydwom świadczeń wielkiej przydatności, pracy i dziękuję im za rozwój instytucji.

Sprawozdanie banku cechuje brak ekliwych jeremjad, znanych z rocznych wypracowań warszawskich banków. Galicyjski Bank konstatuje, iż cały aparat produkcji i handlu pracował prawie wszędzie na świecie nadal z największym wyęzieniem, przedewszystkiem dla celów wojennych, a dopiero w dalszym następstwie dla potrzeb ludności, których z powodu braku surowców i skonsumowania wszystkich zasobów, nie mógł zaspakajać nawet w granicach bardzo skromnych. Nagromadzone środki płatnicze szukały wciąż stałych lokat, ale mimo to znaczna jeszcze ich część nie znalazła odpowiedniego zatrudnienia i przyspywała bezustannie do banków, które też bez wyjątku wykazyują niebywały wzrost wszelkich wkładów. Zupełnie przeciwnie, niż u nas w Warszawie, gdzie banki nie umiały zaskarbić sobie zaufania.

Bank galicyjski uznaje, że regeneracja życia gospodarczego jest imperatywem kategorycznym i wymaga wyęzienia wszystkich sił w celu odrodzenia dawniejszych i tworzenia w wszystkich prawie polach nowych warsztatów produkcji, aczkolwiek rozumnie dobrze, iż przy obecnych, wręcz monstrualnych kosztach budowy i urzadzania przedsiębiorstw fabrycznych, kosztach robocizny i wogóle produkcji i przy niemożności racjonalnej kalkulacji, powolanie już dziś do życia nowych przedsiębiorstw połączone jest z niezwykłym ryzykiem, którego kapitał prywatny ponieść nie zdoła.

Lecz... i o to jest nauka dla naszych banków, przemysłowców — tworząc Banku Galicyjskiego ograniczyła się do studiów i przygotowań projektów, któreby z powrotem normalniejszych stosunków można bez zwłoki w czyn wprowadzić. O żadnych podobnych pracach u nas się nie słyszy, a tembardziej o tem, by, jak w banku galicyjskim, brać żywy i czynny udział tam, gdzie wyjątkowe warunki pozwalają na realizację projektów.

Bank Przemysłowy galicyjski zainicjował podwyższenie swego kapitału akcyjnego obecnie 10 milj. koron na 25 milj. koron. Wkłady obecne wrosły w banku o 55 milj. koron w ciągu roku 1917 i wynoszą obecnie około 120 milj. koron, oprócz wpłat 20 milj. na 7 austr. pożyczek wojennych. — Całą działalność jednak tego banku o tak silnem zaufaniu i kapitałach, jest pedebna do działalności Banku Spółek zarobkowych w Poznaniu, bo tak tu, jak i tam, wkłady przeniesione zostały jako... lokaty do innych banków, zapewne na ten raz wiedeńskich, w sumie 88 milj. koron, a 36 milj. żytyło pod lebard austr. pożyczek wojennych.

Bank Galicyjski ma jednak znacznie mniej kapitałów beczynnych, niż Bank Spółek zarobkowych. Fundusze rezerwy Banku Galicyjskiego są niewielkie: 2,8 miliona.

W skutek ustąpienia z Rady pp. de Horowitza i de Krasnego, dyrektora Dolno-austriackiego towarzystwa eskonowego, zdaje się, iż ścieśnia finansowa łączność tych instytucji ustala i Bank Przemysłowy puszczonej został bez opieki i wózka na kółeczkach, ale za to stał się więcej polski.

Bank posiada oddziały w Krakowie, Drohobyczu, Boryslawiu i Krośnie. Reprezentacje Banku, oraz Banku Krajowego pracują od polowy r. 1916 w Lublinie i Dabrowie Górniczej. Szkoda tylko, iż na udzielony kredyt 40-miljonowy Centrali zbożowej złożyło się konsorcjum banków austriackich i węgierskich. Czy same banki polskie nie wystarczyłyby?

Bank założył wspólne z bankiem krajowym i zakładem kredytowym dla handlu i przemysłu; Towarzystwo akcyjne dla przemysłu spirytusowego i chemicznego z siedzibą w Krakowie i kapitałem 1,8 milj. koron, dalej z jego inicjatywy powstała spółka pod firmą „Krajowe zbiorniki i rurociągi w Boryslawiu” i Wojenna Centrala Handlowa o kapitale kr. 700.000. Przy współdziałaniu też banku założoną została „Spółka dla obrotu towarowego Galicji z Rosją” we Lwowie o kapitale i milion koron. Uruchomiono: cukrownie Chodorów i Galicyjską fabrykę obuwia.

Nie będziemy wyliczali tu szeregu czynnych już fabryk, powstałych dawniej z inicjatywy i przy pomocy Banku Galicyjskiego, o jak drobnym, jak 10 milj. koron, kapitale, ale w tych interesach mieści się suma 47 milj. koron i jednak wypłacono, oprócz wielu dotacji z czystego zysku 856 tysięcy 5½ % dywidendy za r. 1917!

W małej lekceważonej Galicji ludzie wiedzą, czego chcą, a sprawy gospodarcze waża na szali użyteczności ogólnej. U nas „finanssiści” umieli dyskutować weksle, a teraz robić operacje na monetach... zagranicznych, t. j. rublach!

Ed. Dat.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Drnk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawilowski.

**Od wydziału ofiar.**

Wydział ofiar „Godziny Polski” prosi niżej wymienione instytucje, aby zechciały zgłosić się po odbiór ofiar, złożonych w administracji pisma, a to w celu zamknięcia rachunków półrocznych:

1) Kom. kwesty „Ratujcie dzieci”, 2) Tow. „Niedola dziecięca”, 3) Koło pomocy intern. legjonistom w Szczyplorniu, 4) Koło pom. intern. legjon. w Huszt., 5) Tow. kolonji lotnic., 6) Tow. Polskiej Męczycy Szkolnej, 7) Tow. weteranów z 1903 roku, 8) Żyd. ogn. szerz. wiedzy „Samopomoc”, 9) Tow. krzewienia oświaty, 10) „Gniazdo” łódzkie, 11) Tow. „Uczelnia”, 12) Żyd. „Dom sierot” (ul. Północna), 13) Żyd. „Dom sierot” (Pasaż Szulca), 14) Łódzkie Żyd. Tow. dobroczynności, 15) Ochrona im. małż. Hertz, 16) Tow. „Bykur Cholim”, 17) Towarzystwo „Linus Haccedek”, 18) ewang. „Dom sierot”, 19) polski „Dom sierot”, 20) chrześc. Tow. dobrocz., 21) Tow. „Kropka Mleka”, 22) Tow. „Talmud Tora”, 23) Stow. wzajem. pomocy prac. handl., 24) Liga przeciwo-gruzlicza”, 25) szpital „Kochanówka”, 26) Rada główna opiekunów, 27) kuchnia przy kościele św. Stanisława Kostki, 28) Koło pomocy pogrzebowej m. Rzgowa, 29) Komitet obchodu T. Kościuszki, 30) Biblioteka publiczna, 31) chrześci-

jańska szkoła głuchoniemych, 32) żydowska szk. głuchoniemych, 33) polskie Koło kuratorów początkowców szkół miejskich, 34) Żyd. Koło kurat. poczęt. szkół miejsk., 35) szkoła żydowska № 2, 36) Ochrona przy ul. Sienkiewicza 22, 37) szkoła przy ul. Długiej 57, 38) Tow. opieki nad sierotami i dziećmi-rezerwistów, 39) Koło pomocy biednym i dzieciom, 40) szkoła żydowska № 21, 41) tania kuchnia, ul. Cegielińska 7, 42) Koło pomocy podupaści, kupcom, 43) zgierskie chrześc. Tow. dobroczynności, 44) zgierskie Żyd. Tow. dobroczynności, 45) Łódzkie Tow. niesienia pomocy dzieciom szkolnym, ul. Panska 15, 46) szkoła realna Hauptmana (na wpisy dla niezamożnych uczniów), 47) kuchnia dla inteligencji, ul. An-

drzeja 16, 48) p. Z. Magazanił (do dyspozycji) 49) biblioteka Tow. „Zorza”, 50) kuchnia dziecięca „Pomoc”, 51) centralna kuchnia robotnicza, 52) „Dom starców” (Zielona 52), 53) „Dom starców” (Dzielnia), 54) gimnazjum żydowskie (dla niezamożn. uczniów), 55) szkoła rzemieślnicza przy ul. Widzewskiej, 56) Koło pomocy robotnikom pozbawion. pracy, 57) „Przytulisko”, 58) „Schronisko dla inwalidów”, 59) Stow. drogowców pracown., 60) Stow. wojażerów, 61) p. pastor Gundelach (do uznania).

Informacje i spis cen kąpielowych bezpłatnie.  
**Cesarski Zarząd Kąpielowy.**  
Dla kuracji domowej poleca się sól kąpielową, lug. borowinę, solankę i wodę stołową gazowaną.  
Przedstawiciel i główny skład tych produktów  
**A. Szmolke,** Warszawa, Marszałkowska nr. 149. 1659-6-1

Zalecane przez lekarzy wszystkim Reumatykom, chorym na Serce, Nerwowym, osobom z Niedostateczną Przewianą Krwi i na Choroby Kobięc. Główny sezon od 1-go czerwca do 1 września. Od 1-go maja do 1 czerwca i od 1 września do 15 października ceny zniżone.

## Zdrojowisko Ciechocinek

**1914 - 1918.** 1711-81

Stanisława Czajkowskiego.

Obrazki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny powszechnej.

Serja I: Do Boga, Trzeci maj, Albatros, Żniwa, Szalenie, Nad kolyšką, Wygnaniec, Otos włojującego na puszczę, Przebrzacia, Zapóźnie, Zamarty las, Zmarłych wstaje, Dobudka Serja II. W lesie, Catusia mi zabrałi, W koszarach, Wleścił niema, Pod różgami, Na czujce, U wróżki, i zabrałi dzieci w nocy, Nie oddamy zbrodni katom, Wista ruszyła, W Wielką Sobotę, W noc majową, Posucha, W zaprzęgu, Na ścierńniku, I odbiegłi od Nijei swoi, Na rozdrożu, Idą chłopcy żołnierzyń, Czy już jest?

Cena serji mk. 1 f. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach

Dnia 16-go lipca r. b. o godz. 5-ej popołudniu w sali Łódzkiego T-wa Śpiewaczego (Piotrkowska 243) odbędzie się

## Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich.

Porządek dzienny:

- Otwarcie Zebrania przez przewodniczącego Rady.
- Sprawozdanie za rok 1917
  - sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
  - Zarządu.
- Zatwierdzenie budżetu na rok 1918.
- Omówienie sprawy wyborów.
- liczne i punktualne przybycie prosí

Zarząd.

Resztki - Resztki - Resztki - Resztki - Resztki - Resztki

na ubiory męskie damskie i dzieciinne można konkurencyjnie nabyć

**Zachodnia № 29** wejście z bramy parter, lewa strona. 5538-3

# BAGAZY

## Ubezpieczenia

ważne na przeciąg 60 dni na wyjazd i powrót

„UNION” — „WILHELMA”

Akcyjne Towarzystwa Ubezpieczeń 5591-2  
Ajentura: **Łódź, Pasaż Majera № 11, m. 3.**

**JAN ZÓŁTOWSKI** poleca

**Losy do II kl. Inwalidów Król. Po sk.** na stałe i dniówki.

**BIURO GAZET „PROMIEN”**

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

### Główne zasady pisowni polskiej według ostatnich uchwał Krakowskiej Akademji Umiejętności z dn. 5-go Stycznia 1918.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w biurze dzienników „Promień”, Piotrkowska 81 i w G-go A. Gabalskiego, Piotrkowska 27.

**Cena 10 fenigów.**

# Administracja dzien. „GODZINY POLSKJ”

## WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 86.

oraz filje i kantory:

w Bedzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Matknie, w Pabianicach, w Radomiu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

**PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:**

„GODZINY POLSKJ”

„Dziennika Polskiego” w Częstochowie i „Gońca Kujawskiego” we Włocławku.

### Dachówka gliniana

nadeszła na skład

**TOWARZYSTWA AKCYJNEGO „Ł. J. BORKOWSKI”** ŁÓDŹ, WIDZEWSKA № 60.

CEMENT — WAPNO — BELKI ŻELAZNE — ŻELAZO GWOZDZIE — WYROBY ŻELAZNE — WAGONOWO I DETALICZNIE. 4685-6

### Gabinet Dentystyczny

**E. Fuehs, Nawrot 4**

byli wiolelni glówny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.

Leczy zupełnie bez bólu. 30:7-1

### Kwiaciarnia, Dzielna 6.

poleca kwiaty cięte i doniczkowe. Nowalje warzywne, owoce sezonowe, Kartofle młode.

Bukiety, wieńce, wianki. Uprasza się o zwiedzenie sklepu. 5585-1

### Podłogi „AURAULIT’owe”

dla pokoi mieszkalnych, przedpokoi, kuchon, kąpielowych, szkół, sklepów i t. p. polecają jako zupełnie grzyboodporne i ciepłe w solidnym wykonaniu, po cenach przystępnych

**L. Tornberg i Syn, Łódź, Pas. Szulca 75.**

### Do śląskich miejscowości kąpielowych przez WROCLAW

Wygodne położone hotele — dobre zaprowiantowanie — tani zakup artykułów potrzebnych i podarunków. Starożytnie budowle (Ratusz, Wyspa katedralna i t. d.). Piękne skwery i parki (wzgórze Liebicha, Hala Jahrhundernt’), muzea, dobre teatry i koncerty. Jarmark od 22 sierpnia do 5 września.

**Dr. W. Garliński**  
Przejazd 36

powrócił i rozpoczął przyjęcia chorych NA OCZY, od godz. 10 do 12 i od 4 — 6 w. 4543-3

W niedziele od 10-12 rano.

**Dr. PRASZKIER**

powrócił z Rosji i wznówił przyjęcia.

Przyjmuje **Cegielniana № 38** od 4 — 6.

**Dr. Jakób Kon AKUSZER**

przeprawał się na ul. Sienkiewicza 18.

(M. olajska)

ogólny przyjęcie do 11 przed poł. 1 od 4-7 popoł. 4924-10

**Akuserka B. BÜCHLER**

mieszka obecnie Główna № 5. 5534-0

**Ogłoszenia drobne.**

! ! ! ! ! Najlepiej i najtańszej kupić można w Magazynie Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź Piotrkowska 116, i piętro front. Posiada na składzie całe urządzenia: sypiałek, stołowych, salonów, gabinetów. Białe meble, kuchenne urządzenia, łóżka metalowe, wózki, lodownie, meble, gięte, pianina, fortepiany, wielki wybór mebli używanych. 5504-13

**Dr. Osiecki** obecnie Nawrot 8, chor. wewnętrzne i dzieci, (pięca i serce), 9-11 r. i od 5-7 w. 5921-20

**Do sprzedania** tanie obuwie, Brzezińska № 3, 5:09-3

**Dziewczynka** niemka 10-letnia, stąbomowiąca po polsku, pragnie bawić się w Łódzi z dziewczynką polką, w celu wzajemnej wymiany języków. — Wólczawska 129 m. 16, Nordin. 5642-1

**Dziecko** dziewczynka, nie chęcznie, oddam na własność. Ofert. „M. 585 D”. „Godzina Polski”. 7:6-2

**Fortepjan** Hofera, rower Ormonde, linoleum 3 i pół na 5 lok., skrzypce wyjątkowe, pół skrzypce sprzedam. — Przedziałniana № 3, róg Przejazd. 5:93-3

**Meble** nowe sprzedam, gabinet dębowy, kredens, krzesła, łóżka, szafy trema, kozetki, Dzielna 11-20. 5509-6

**Meble** najtańszej można kupić w stolarni, Orła 23. 5181-15

**Mieszkania** tanio, 2 mieszkania po 5 pokoi z wygodami, od zaraz do wynajęcia. Pasaż-Szulca № 16, u rządca. 5560-3

**Pawilon** ozdobny z napisem K. Gundelach, przy ulicy Cmentarnej № 20 i ogrodzenie, na rozbiórke, okazynie do sprzedania u M. Klimowskiego. Ogrodowa 28 m. 11. 5604-3

**Potrzebne** zdolne szwaczki do szycia fartuchów. — Józef Eger, Łódź, Piotrkowska 174. 5534-3

**Wychowawczyni** freblanka, — Niemka-Polka poszukuje zajęcia na wyjazd. Łaskawe oferty skład. w Adm. „Godz. Polski” sub wychowawczyni. 5614-3